

III wojna światowa?

Wpisany przez Tymoteusz Soćko

czwartek, 07 stycznia 2016 19:36 - Poprawiony czwartek, 07 stycznia 2016 19:40

24 listopada 2015r. został zestrzelony rosyjski bombowiec przez siły powietrzne Republiki Turcji, członka NATO. Problem jest w tym, że jak podaje rząd w Ankarze, rosyjski samolot w tureckiej przestrzeni powietrznej przebywał jedynie 17 sekund. Trzeba być niespełna rozumu, aby zestrzelić maszynę swojego sojusznika w walce przeciwko tzw. Państwu Islamskiemu, a na dodatek mocarstwa nuklearnego!!! Rząd Władimira Władimirowicza Putina wystosował już odpowiednie komunikaty. Odradza Rosjanom wyjazdów i zostawienie swoich pieniędzy na wspaniałych ottomańskich plażach. Zostały nałożone również embargo na import tureckich warzyw i owoców. Padają bardzo mocne oskarżenia w stronę Turcji o import ropy od ISIS. Rosjanie prowadzą działania zbrojne w Syrii tylko po to by chronić własne interesy. Jeśli rząd rosyjski ma zamiar podejmować jakiekolwiek działania przeciwko Turcji, która jest członkiem NATO!, zadziała artykuł 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i mamy III w. św. Najgorsze jest to, że dopóki Syrią rządził ten „bezwzględny i okrutny tyran” Baszszar al-Asad, radykalizm islamski nie mógł się uwypuklić. Dopiero, gdy obce mocarstwa wtrąciły swoje trzy grosze zachęcone „udaną” Arabską wiosną, kraj tolerancji i porządku zamienił się w chaotyczne dżihadystyczne quasi-państwo.

A jeśli już mówimy o korzyściach związanych z destabilizacją państwa Asada, Iwią część przypada USA. ISIS jest im potrzebne, żeby wywierać nacisk na Arabie Saudyjską (czyli członka OPEC), by trzymała niskie ceny ropy. Podobnymi celami kieruje się Rosja. Starają się powstrzymać spadek niskich cen ropy i rubla. Chcą również odwrócić uwagę od Ukrainy. Rosjanom zależałoby również na aktywniejszym włączeniu się sił amerykańskich w rejonu konfliktu. Sami Amerykanie nie są skłonni robić nic więcej niż mało znaczące bombardowanie. Jakiegokolwiek wprowadzenie wojsk USA, które prowadziłyby regularne działania zbrojne na lądzie, w których ginęliby ludzie jest niedopuszczalne dla amerykańskiego społeczeństwa.

Moja ocena jest taka: Dopóki będzie wspierany po cichu tzw. Państwo Islamskie, przez organizacje islamskie i państwa takie jak np. Turcja i pośrednio USA, nie ma mowy o końcu konfliktu w Syrii. ISIS zostanie dopiero zniszczone, gdy żadnemu z państw bezpośrednio włączony do owego konfliktu nie będzie się opłacało dalsze utrzymywanie przy życiu tego islamskiego pasożyta. Albo, społeczeństwo europejskie mające dość niefrasobliwości polityków i sprzeciwiające się rosnącemu radykalizmowi islamskiemu, weźmie sprawę w swoje ręce. Wtedy pozostanie już tylko zgrzyt kości i płacz matek.